

Kabaret Lo, W cyrku

Nowa forma, dawny wątek,
To ciąg dalszy, czy początek?
Na arenie znowu treser pełen buty,
Bowiem rzadko jest afera,
By się wypiął na tresera
Tłum zwierzaków zrozpaczonych i zaszczutych!
Ty masz osła z ludzką twarzą
Który mówi, co mu każą,
Tutaj kunsztem magów magii się upajasz,
Którzy pragną, zwłaszcza dzisiaj
Cudem z gówna zrobić ptysia,
A tłum clownów nieprzytomnie robi jaja!
Gama wrażeń, przeżyć krocie,
Mistrz iluzji przy robocie,
Znów coś znikło, za to głośniejsza gra muzyka!
Tutaj widzisz, jak się wspina,
Dwóch cyrkowców po drabinach,
I na szczeblu, gdzieś wysoko się spotyka!
Potem konkurs na mądrego
Co by umiał łąć z pustego,
Clou programu! Sam dyrektor rzecz zagaja!
Wszystko idzie zgodnie z planem,
Nikt już nie wie, co jest grane,
A tłum clownów nieprzytomnie robi jaja!
Zmiana światła! Po raz wtóry
Znów w programie czas tresury,
Dreszcz emocji, mocne pręty wokół sceny!
I pytanie znów przed nami,
Kto być winien za kratami
Gdy oddzieli się widownię od areny?
Na arenie, niby w loży,
Nowej ery gladiatorzy,
A naprzeciw ujarzmiona, dzika zgraja,
Ave Cesar Imperator!
Morituri te salutant!
Rzy tłum clownów, nieprzytomnie robiąc jaja!
Tu nierzadko chwytany tanię
Dają pokłask i uznanie,
Chociaż bywa, że nie klaszczą widzów rzesze,
Gdy Dyrekcja po nowemu,
Zapowiada stary numer,
Robiąc wszystko, żeby każdy numer przeszedł!
Tu podziwiasz owoc trudu,
Wszystko prawda - nie ma cudów,
A muzyka nastrojowa serce łechce.
Zapominasz o potrzebach
I nieważne już, że chleba
Masz za mało,
Za to jaj masz - ile zechcesz!